

## HAŁDA ZA NAMI, AUTOSTRADA PRZED NAMI

Rozmowa z Anną Banaś, prezes spółki SLAG RECYCLING eksploatującej hutniczą hałdę w Pleszowie Nowej Hucie

Spółka SLAG RECYCLING powstała w 1998 roku jako wspólne przedsięwzięcie ówczesnej Huty im. Tadeusza Sendzimira S.A. oraz brytyjskiego kapitału. Firma została powołana do życia celem likwidacji pleszowskiej hałdy żużlowej i w ciągu kilku lat stała się największą inwestycją proekologiczną w Polsce. Przez 9 lat działalności firmy Slag Recycling hałdę opuściło 19 mln ton żużli hutniczych i obecnie duża część terenu została odzyskana.

Od początku działalności spółka przykłada dużą wagę do działań potwierdzających jakość swoich produktów i działań ekologicznych – badań specjalistycznych, współpracy ze środowiskiem naukowym i propagowania walorów kruszyw hutniczych. Firma systematycznie zleca przeprowadzanie opracowań naukowych różnym instytutom badawczym oraz uczelniom wyższym. Jest również firmą prospołeczną. Wspomaga finansowo społeczność lokalną, wiele szkół i instytucji charytatywnych.

– Co Pani uważa za największy sukces w działalności firmy? – pytamy Annę Banaś, prezes spółki Slag Recycling.

– Sukces firmy można rozpatrywać na wielu płaszczyznach, ale chyba najważniejsze jest to, że naszej firmie udało się przekształcić odpad, jak postrzegano jeszcze 10 lat temu żużle hutnicze, w produkt: kruszywa na najbardziej prestiżowe inwestycje w Małopolsce. Materiał ten doskonale sprawdził się, o czym świadczy jakość dróg wybudowanych z jego użyciem.

W roku 2007 firma wyprodukuje i sprzeda ponad 3,5 mln ton kruszyw, co czyni nas jednym z największych producentów kruszyw w Polsce. Korzystanie z zawartości hutniczych hałd przyczynia się także do ograniczenia eksploatacji złóż kruszyw naturalnych, a tym samym ochrony środowiska naturalnego.

Nie mniej ważną sprawą było stworzenie atrakcyjnego zaplecza kruszywowego dla firm budowlanych, co obecnie w dobie rozwoju infrastruktury drogowej ma ogromne znaczenie. Równocześnie udało się nam uświadomić szeroko rozumianą „branżę”, że grysy wytwarzane z żużli stalowniczych, używane jako składnik mas bitumicznych i kładzione na górne warstwy dróg i autostrad, to produkt naprawdę doskonały. Tak naprawdę nie ma kruszywa naturalnego lepszego niż gryś stalowniczy: posiadającego wszystkie właściwości, na których nam – użytkownikom dróg i autostrad – najbardziej zależy. Dzięki ich szorstkości skraca się droga hamowania pojazdu, a tym samym poprawia bezpieczeństwo polskich dróg.

– Ze swoimi kruszywami Slag Recycling „znalazł się” w Unii Europejskiej...

– Jakość jest na pewno mocną stroną naszego produktu. Już dwa lata temu uzyskaliśmy prawo do wyda-

wania znaku CE – znaku jakości zgodnej z normami europejskimi. Zwraca się na to uwagę na prestiżowych budowach. Na mniejszych – jest to jeszcze mniej istotne, ale fakt posiadania CE potwierdza parametry jakościowe naszych kruszyw. Produkty wytwarzane w Slag Recycling badamy na bieżąco i zapewniam, że każdorazowo standard ten spełniają. Dodam, że od pięciu lat w Slag Recycling funkcjonuje Zintegrowany System Zarządzania Jakością i Środowiskiem wg norm ISO 9001/14001.

Nie mogę być obiektywna, ale twierdzę, że w Małopolsce nie ma alternatywy, bo nie ma czym naszych kruszyw zastąpić – w ilości 3 mln ton rocznie – nie rezygnując przy tym z jakości.

– Dzięki firmie takiej jak SLAG, krakowska huta może zachowywać błogi spokój, jeśli chodzi o zagospodarowanie hutniczych odpadów.

... – i być pewną, że odbywa się to zgodnie z zasadami ochrony środowiska. Spokój mogą zachować też mieszkańcy dzielnicy Nowa Huta. Zbliżamy się do końca eksploatacji, na hałdzie pozostało już tylko kilka milionów ton materiału. Ale także codziennie z krakowskiej huty na hałdę w Pleszowie dostarczany jest żużel stalowniczy i wielkopiecowy. Jesteśmy gotowi zagospodarować także inne odpady. Startowaliśmy w przetargu na zagospodarowanie 200 tys. ton popiołów z Siłowni, które jesteśmy w stanie przyjąć i przetworzyć. W chwili obecnej trwa przetarg na zagospodarowanie hałdy odpadów poprzemysłowych. Bez wątpienia specjalizujemy się w kruszywie hutniczym, ale hałda poprzemysłowa może być przez nas przerobiona – mamy kilka koncepcji na jej zagospodarowanie i racjonalną likwidację. Mamy do tego celu niezbędną wiedzę, doświadczenie i odpowiedni



sprzęt. To ma znaczenie dla huty, gdyż huta musi mieć miejsce na gromadzenie odpadów i pomysł na ich zagospodarowanie.

– Slag Recycling powstał na bazie dawnego oddziału przerobu żużla krakowskiej huty i Mittal Steel Poland posiada w niej nadal 26 proc. udziałów. Większościowym udziałowcem jest St. Paul's Development, kapitał angielski...

– Z tego faktu również może wynikać kolejna korzyść, także dla ArcelorMittal Poland, jako że spółka St. Paul's Environmental Regeneration Ltd zajmuje się rewitalizacją obszarów poprzemysłowych. Posiada na tym polu wieloletnie doświadczenie, które będzie niebawem cenione w Polsce. W naszym kraju brakuje firm, które miałyby know-how w tego typu działalności. Czasy, w których za rewitalizację uznawano wyrównanie terenu spycharką i przykrycie go cienką warstwą ziemi, odchodzą bowiem do historii. Rekultywacja rozumiana jest dziś jako przywrócenie terenu do użytkowania, z gwarancją, że jest to teren czysty. St. Paul's Environmental rewitalizuje w Anglii ogromne tereny pohnuczone, pokopalniane i po koksowniach. Są one przywracane do „życia” nawet do celów budownictwa mieszkaniowego! Ostatnio z wizytą na Śląsku i w Nowej Hucie byli przedstawiciele władz brytyjskiego miasta Rotherham, w którym działają nasi udziałowcy. Na konferencji podzielili się z nami informacją, iż na doprowadzenie zdegradowanych terenów do stanu powtórnej używalności przez inwestora, na rewitalizację wydali ponad 50 mln euro! Myślę, że i Śląsk, i Małopolska też w tej mierze mają swoje potrzeby.

Dziś jeszcze nie wiemy ostatecznie,

jak będzie wyglądało zagospodarowanie terenów uwolnionych spod hałdy. Jesteśmy tutaj wyłącznie wykonawcą, naszym zadaniem jest eksploatacja hałdy. Złożyliśmy Mittal Steel Poland ofertę zakupu terenu z przejęciem na siebie wszelkich zobowiązań środowiskowych. Na razie czekamy na decyzję w tej sprawie.

– Dziewięć lat to długi czas. Powstająca przed laty w Pleszowie hałda hutniczych odpadów nie była przyjaźnie przyjmowana przez mieszkańców okolicznych wiejskich osiedli...

– Jako spółka, która likwiduje tę górę odpadów, staramy się zmienić to nastawienie, prowadząc działalność w sposób przyjazny dla otoczenia. Poczyniliśmy niezbędne inwestycje mające na celu ograniczenie emisji zapylenia oraz hałasu. Przez dziewięć lat prowadzenia działalności na hałdzie, wpisaliśmy się w mapę tego terenu – nam nadzieję, że już na stałe. Nie tylko produkcją, ale także wsparciem społeczności pobliskich osiedli. Sponsorujemy i domy dziecka, i środowiskowe świetlice, dożynki i inne imprezy okolicznościowe. Często zwracają się do nas strażacy czy osiedlowi działacze z prośbą o dotacje lub wsparcie w postaci dostawy kruszywa na parking czy podjazd. Nigdy nie odmawiamy. Oprócz tego wspieramy młodzież krakowską uczestnicząc w programie Marszałka Województwa Małopolskiego – Sapere Auso: programu stypendialnego dla uzdolnionej młodzieży.

– W spółce znajduje pracę także wielu okolicznych mieszkańców...

– Około 250 osób znajduje u nas zatrudnienie i większa część z nich mieszka niedaleko od hałdy. Jesteśmy firmą dbającą o pracownika –

co pół roku analizujemy poziom wynagrodzeń w spółce i staramy się, aby poziom płac wynosił ponad medianę dla naszego regionu, a dla wybitnych pracowników oscylował wokół górnego kwadranta. Pracownicy są zatem dobrze wynagradzani, a w tym roku wprowadziliśmy 50-procentową premię uzależnioną od wyników produkcji. Jesteśmy też jedną z pierwszych firm, która 8 lat temu wprowadziła III filar emerytalny. Mając świadomość, że jest to potencjalnie miejsce pracy stwarzające zagrożenia (choć do tej pory nie zdarzały się nam żadne ciężkie wypadki), wykupujemy bardzo nowoczesne ubezpieczenia dla wszystkich osób pracujących w naszej firmie. Opracowaliśmy też dla robotników bardzo intensywny program szkoleń, aby wraz z odpływem wykształconej kadry do innych krajów UE, nowo zatrudniani pracownicy mieli wymagane kwalifikacje. Wspólnie z jednym z krakowskich ośrodków szkoleniowych przygotowaliśmy autorski program szkoleń pozwalający uzyskiwać unijne kwalifikacje.

– Prowadzi Pani spółkę od czterech lat. Czy kobiecie przesowić łatwo jest w tej raczej męskiej branży?

– Fakt, że jestem kobietą, absolutnie nie przeszkadza mi w pracować w „męskiej branży”, a czasem nawet pomaga... Ale poważnie mówiąc, to myślę, że w zarządzaniu firmą liczą się przede wszystkim kompetencje. Porządek finansowy i wprowadzenie reżimu kosztownego pozwoliło nam przetrwać trudne lata 2004 i 2005, gdy odnotowano zastój w krajowym budownictwie i drogownictwie. Ożywienie w branży zauważyliśmy w zeszłym roku – jako że sprzedaliśmy dwa razy więcej kruszyw niż rok wcześniej. Ten rok też będzie rokiem dużych inwestycji – podejmowanych także z myślą o EURO 2012.

Staramy się być na bieżąco z najnowszymi technologiami produkcji kruszyw i zwiększamy swoje moce produkcyjne. Po 9 latach przed firmą stają nowe wyzwania, jeśli chodzi o wydajność i efektywność. W ciągu ostatnich 12 miesięcy zainwestowaliśmy 10 mln złotych, przede wszystkim na zakup nowych maszyn. Posiadamy dziś bardzo nowoczesny park maszynowy – koparki, ładowarki, kruszarki oraz nową linię produkcji gryswów. To wszystko po to, byśmy – z wzajemną korzyścią – nadal byli użyteczni dla krakowskiej huty.

– Dziękujemy bardzo za rozmowę.

